Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena egz. 10 groszy

FRONT POLSKI ZBUDZONEJ

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Marjacka 7, parter, Tel. 348-60.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny
u agentów i kolporterów 50 groszy.
Ogłoszenia pół strony 100 zł., ¼ str. 50 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz dobrobyt obywateli

Nr. 10 | Katowice-Warszawa, dnia 16—31 maja 1934 r. | Rok 2

Radykalny Ruch Uzdrowienia a religja

Niczem Sybir, niczem knuty,
I cielesnych tortur ból,
Lecz narodu duch zatruty,
To dopiero bólów ból.
Zygmunt Krasiński.

O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze,
o tyle polepszycie prawa wasze
i powiększycie granice wasze. A. Mickiewicz.

Obywatele! Rodacy! Nasz ruch bezsprzecznie najsilniejszy i najzdrowszy z wszelkich nowych masowych ruchów w Polsce coraz bardziej się rozwija i stale przybywa kilkadziesiąt nowych członków, a co złe powoli odpada lub zostaje wyrzucone. W jedynem Woj. Śląskim, jest oprócz placówek przeszło 200 silnych oddziałów R. R. U., a wciąż powstają nowe. — **Lud instynktownie odczuwa, iż R. R. U. jest jedynym ratunkiem i jedyną drogą wyjścia z obecnego chaosu,** kryzysu moralnego, duchowego, społecznego, partyjno-politycznego i gospodarczego. Każdy bezbożnik, wolnomyśliciel, neopoganin i przeciwnik chrześcijaństwa, który stara się R. R. U. zaprzągnąć do walki pozornie z tak zwanym klerykalizmem pyta się, jaki nasz stosunek do wyznań i do religji. **Dam narazie tylko krótką lecz jasną odpowiedź w ramach niniejszego zwykłego artykułu programowego.**

W nr. 7 „Frontu Polski Zbudzonej" z dnia 1. IV. 1934 r. napisałem: **„Nie czas na dysputy o dogmatach, spory teologiczne, błądzenia w labiryncie wykładów! Krytyka naukowa powoduje naukową obronę i chrześcijaństwo, które jest miłością i czynem staje się wówczas polemiką i teorją.** Bóg-człowiek Chrystus zwyciężył! **Idea zdrowa zawsze zwycięża!** Daj Boże, **by Chrystus także w sercach całego świata chrześcijańskiego zwyciężył.** Zmartwychwstania Chrystusa w sercach chrześcijan nam koniecznie potrzeba, to na zawsze zniknie kryzys ducha, kryzys moralny i okrutny kryzys gospodarczy w świecie!

Przeciwnikom religji w ogólności, a chrześcijaństwa w szczególności odpowiadam, że znam dostatecznie Materjalizm, o którym mi także wykładał w Warszawie wybitny działacz społeczny Jan Hempel. Darwinizm, Panteizm, Monizm, zasady Woltera, niemal wszystkie antyreligijne — antychrześcijańskie wydawnictwa krajowe i zagraniczne również znam. Poznałem wyznania ludów starożytnych, sekty buddyzmu, odłamy mahometanizmu, wyznania chrześcijańskie jakoteż wiele sekt dalekiego Wschodu i przestudjowałem dobrze oraz wszechstronnie historję chrześcijaństwa i kościołów (wyznań poważniejszych). Zapoznałem się z literaturą wielu towarzystw ezoterycznych, tak zwanych tajnych stowarzyszeń filozoficznych, jak też z historją i literaturą wolnomularstwa wszystkich obrządków. Przestudjowałem niemal wszystkie dzieła J. B. Kerninga, Chr., L. Herrego, Jenningsa, Findea, dr. Hartmana, O. Schlutzkiego, Sedira, Bo-Yn-Ra, dr. Nagla, Du Prela, G. W. Sorea i t. d., i t. d.

Na tem miejscu jako wierzący i praktykujący chrześcijanin i oddany zwolennik Mistrza z Nazaretu, niestety tak mało naśladowanego, stwierdzam, że prócz moralności i etyki chrześcijańskiej nikt lepszej i odpowiedniejszej dla świata i ludzkości nie znalazł. **Chrystus dał światu najwyższą moralność i najdoskonalszą zasadę religji,** a którą niestety często naginano do celów osobistych monarchów, możnych tego świata, dla celów egoistycznych grup społecznych, partyj politycznych i t. d., i t. d. — O ileby na przykład urzeczywistniono chrześcijański **radykalny program społeczny zawarty w kazaniu Chrystusa na górze, który jest analogiczny z programem R. R. U.,** nie byłoby kryzysu, wyzysku kapitalistycznego, nędzy, głodu i bezbożnictwa na całym świecie.

Radykalny Ruch Uzdrowienia, dopóki jestem jego wodzem, dopóki w nim jest mój duch, — będzie stał na straży moralności i etyki chrześcijańskiej w życiu rodzinnem, społecznem i państwowem, a w spory religijn-dogmatyczne, wyznaniowe, rytualne, kultu i t. p. zasadniczo jako ruch polityczno-społeczny nie wdaje się i nie miesza. Każdego członka R. R. U. — organizacji dążącej do uzdrowienia gospodarczego i społecznego Polski, obowiązuje nasz cały program a zatem punkt 8 tegoż programu równie!

Walka z niemoralnością, liberalizmem, oraz bezbożnictwem zatruwającem duszę narodu i podkopującem rodzinę. — Zwalczanie wad narodowo-polskich — słowiańskich i punkt 15: Zagwarantowanie religijnego wychowania młodzieży, wolność i swoboda wyznań i przekonań religijnych, szczególniej w Rosji słowiańsko-bratniej, uniemożliwienie niemieckiej i każdej agitacji antypaństwowej pod płaszczykiem religijnym.

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R.! R.! U.!

R. R. U. powtarzam jest (co z programu i statutu wynika) stronnictwem wybitnie politycznem, gospodarczo-społecznem o gruncie narodowym a nie specjalną organizacją wyznaniową względnie religijną. Nie jest celem R. R. U. przeprowadzanie reform wyznań lub bawienie się w szkodliwem reformatorstwo religijne, lecz **przeprowadzenie rewolucji w świecie myśli, reorganizacja polskiego ludu, przeprowadzenie gospodarczo-społecznego programu R. R. U. oraz zapewnienie każdemu polskiemu obywatelowi szczególniej młodzieży — stałej pracy i chleba do syta oraz bezwzględna walka aż do zwycięstwa z żydowsko-wolnomularskim, socjalistycznym — komunistycznym bezbożnictwem,** R. R. U. musi walczyć z niemiecko-hitlerowskim jakoteż włosko-faszystowskim neopoganizmem, niezgodnym z duchem Chrześcijanizmu. **Polska i świat słowiański, do którego należy przyszłość nietylko Europy, muszą być wychowane w duchu Chrystusowym, gdyż w przeciwnym razie nastąpi bezwzględna anarchja, szkodliwy bolszewizm, tryumf bezbożnictwa oraz zupełny rozkład narodów słowiańskich i wtenczas nastąpi brutalne wytępienie wszystkich wyznań chrześcijańskich.**

W interesie całego świata chrześcijańskiego nie wolno nadal świętej idei chrześcijańskiej nadużywać podle dla celów negatywnych, osobistych, niskich, obrzydliwych i egoistycznych zbankrutowanego partyjnictwa. Wiele dotychczasowych partyj często nad używa kościoła, religji i chrześcijaństwa, jak naprzykład partje opozycyjne, różne partyjniki sanacyjne i t. d. Duchowieństwo wszelkich wyznań chrześcijańskich powinno położyć temu świętokradztwu kres dopóki czas, gdyż jutro może być zapóźno.

Kościół, — Chrześcijaństwo powinno być najzdrowszą ostoją życia prywatnego i publicznego, rodziny, społeczeństwa i państwa, państwo powinno oczekiwać od Kościoła ustalenia w obywatelach charakteru o podstawach etyczno-moralnych, zdrowych. Państwo powinno zaś Kościołowi zagwarantować należny szacunek i moralne poparcie.

Pisząc o stosunku R. R. U. do religji i o chrześcijaństwie czynię to **z wielkiem poczuciem odpowiedzialności wobec Boga, sumienia i wielkiej idei R. R. U.** bez cienia chęci nadużywania idei chrześcijańskiej — która pomimo wszystkich zarzutów nie zbankrutowała, lecz tak zwani chrześcijanie-prowodyrzy partyjni i życia gospodarczego zbankrutowali, tak **jak dotychczasowy liberalno-kapitalistyczny — bezbożny i antychrześcijański system gospodarczy zbankrutował.**

Dobrze przez kilka lat obmyślany plan zwalczania nędzy, bezbożnictwa i kapitalizmu oraz cały program R. R. U. muszę przeprowadzić dla dobra Ojczyzny, społeczeństwa i całego Chrześcijaństwa. — Sanacji wśród sanacji, szczególniej na Śląsku, domagałem się jeszcze przed założeniem R. U. R., a obecnie zapowiedziana przez p. Prystora czystka wytworzy w obozie sanacyjnym tylko walkę o wpływy, fermenty większe i niezadowolenia osobiste. — Opozycyjne partyjki z wyjątkiem organizacyjnie i materjalnie silnej Endecji coraz bardziej się rozkładają.

Sama akcja katolicka (organizacja kościelno-wyznaniowa) chociażby i z dziennikiem może przyczynić się tylko do poprawy drobnych błędów, lecz stosunków napewno nie będzie w stanie uzdrowić — taksamo i inne drobniejsze grupy wyznaniowe.

Natomiast **bezbożnictwo komunizujące jest silne, jednolite, dobrze zorganizowane pod jednym dowództwem, pracuje bez tarć w kilku kierunkach na różnych frontach i coraz więcej fortec zdobywa.** Apeluję do sumień wszystkich miarodajnych osób odpowiedzialnych za przyszłość rzeczywiście mocarstwowej Polski, chrześcijańskiej, by czemprędzej pogodzili się z tem, że jedynie zdrowa idea RRU. i przeprowadzenie realnego programu błękitnych pod mojem kierownictwem jako wodza obozu RRU., Polskę od zupełnej demoralizację, bezbożnictwa i bolszewizmu uratuje. Z tem się trzeba koniecznie pogodzić, iż dla Polski, Słowiańszczyzny i nawet chrześcijaństwa w ogólności a katolicyzmu, prawosławia w szczególności, szczególniej po pakcie niegresji z Niemcami i Sowietami, innego ratunku niema, prócz zwycięstwa zdrowej idei i realnego programu RRU, Po zwycięstwie naszej idei zniknie neopogańska demoralizacja, rozszerzające się bezbożnictwo, żydowski bolszewizm i wolnomyślicielstwo. Wiadomo, że żyjemy w innej atmosferze duchowej i umysłowej od naszych nowych „przyjaciół", a szatańskie bezbożnictwo, demoralizacja i bolszewizm nie da się zwalczyć litylko zakazami, klątwami, artykułami, słowem, policją i t. p., gdyż **złą ideę, jak ciemność — tylko światłością, tylko dobrą ideą zniszczyć można.** Wszyscy praktykujący chrześcijanie bez względu na przekonanie wyznaniowe do jednego błękitnego frontu przeciw licznym zastępom dotychczasowej zgnilizny partyjnej, demoralizacji ogólnej i groźnego bezbożnictwa.

Kończę słowami Ewangelji, która łączy duchowo około 750 miljonów chrześcijan świata: „Nowych niebios i nowej ziemi, według obietnicy Jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka." (2. Piotr, 3, 13.)

Polacy! Zbudźcie się! Do czynu! Do pracy!

Jutro Polski należy do ludzi RRU.! My zwyciężymy!

Józef Kowal-Lipiński.

Metody

Słowo „sanacja" jest równoznaczne słowo „uzdrowotnienie". Stąd też wywodzi swe pochodzenie słowo „sanatorjum", które oznacza zakład leczniczy, a przy tej grupie słów obcych nie od rzeczy będzie wspomnieć o lapidarnem zwrocie łacińskim „sanae mentis", co znowuż oznacza: „zdrów na umyśle". —

Mniej więcej od roku 1926 cała Polska jest zmieniona w wielkie sanatorjum, społeczeństwo jest „kurowane" przez naszych sanatorów na potęgę.

Najsamprzód sanatorzy zaczęli od tak zwanych złodzieji grosza publicznego, — mój Boże! Człowiek ze wstrętem brał do rąk gazetę, w której byłe wielkości, byli mężowie stanu, byli generałowie zostali ze swego dostojeństwa i honoru niczem króliki w dłoniach kucharki odarci. Zdumienie ogarniało przeciętnego obywatela, że tyle łajdactwa było możliwem w naszej biednej ojczyźnie.

Różnie te procesy się kończyły, niektóre ofiary sprawiedliwości sanacyjnej, gdy stawały przed trybunałem, złamane strasznemi oskarżeniami, padały na ziemię dotknięte paraliżem i wtedy w społeczeństwie działo się coś dziwnego. Zaczęły krążyć plotki, ploteczki, niedopowiedzenia ... Wreszcie ten okres kryminałów szczęśliwie się zakończył.

Sanacja zabrała się na innym odcinku do pracy. Rozpoczęło się od utwierdzania pozycji politycznych.

Znów ze zdumieniem każdy przeciętny obywatel patrzył jak poczęły do pierwszej i drugiej brygady zgłaszać swój akces dziesiąta, piętnasta i setna „1000% sanatorów". Wrzask tej hołoty manifestującej swe sanacyjne przekonanie, byle tylko utrzymać swą posadkę, miał tyle w sobie poniżenia godności własnej, że trudno było pojąć, że to polacy. — I nikt może więcej nie zalał sadła za skórę społeczeństwu jak ci neofici, — bo starą prawdą jest, że nowonawrócony przewyższa swego mistrza gorliwością.

Z południowym temperamentem zabierali się kolejni sanatorzy do gospodarki i jak gdvby na ironię, gospodarka sanacyjna (niby zdrowotna) przynosiła klęski jedną za drugą. — Dziś jesteśmy kompletnymi dziadami. — Jeżeli kiedyś mówiło się o tak zwanych dziesięciu tysiącach wybrańcach losu, dziś możemy mówić o pięciu tysiącach polaków i czterech miljonach żydów, którzy nie wiedzą co to kryzys, czem jest głód, czem jest upokarzające a beznadziejne szukanie pracy lub pobieranie żebraczych zasiłków dla bezrobotnych.

Kwestja żydowska jest jedną z najdotkliwszych bolączek społecznych i sanatorzy, powiedzmy raczej znachorzy, ciągle tej ropiejącej rany na ciele organizmu narodowego widzieć nie chcą.

Nie trzeba zbyt długo czekać, by się przekonać, że szereg metod uprzywilejowania poszczególnych grup społeczeństwa czy odłamów obywateli, wyda smutne a nieoczekiwane rezultaty.

Nie pomogą w takich wypadkach próby zamknięcia ust. — Jedyną istotną metodą jest zejście z śmiesznie wysokiego piedestału „posiadaczy wszelkich rozumów oraz posiadaczy patentu na patrjotyzm, na kierowanie życiem narodu".

Nie wszystkie „raporty" przychodzące do góry malują istotne położenie obywatela, — a jeśli komuś o położenie obywatela nie chodzi, jeno czy się jeszcze utrzyma przy pełnem korytku, to trzeba pamiętać, że wszystko a zatem i cierpliwość a szczególnie głodnego i krzywdzonego człowieka, ma swój koniec.

Sanacja kupuje ludzi. — Co jakiś czas słychać, że stronnictwo opozycyjne opuszcza któryś z dzielniejszych członków, zostaje mianowany jakimś dyrektorem, kierownikiem względnie dygnitarzem o inaczej brzmiącym tytule.

Nie trzeba być żadnym filozofem by wiedzieć, że człowiek taki choć ma istotne walory w swych zdolnościach, jako przekupiony upodlił się, sprzedał za miskę soczewicy swój honor i przekonania, — z takiego człowieka nie będzie miał nabywca wielkiej korzyści. Pójdzie on tam, gdzie mu drugi więcej zapłaci. — Patrząc na życie nasze, widzimy dobrze, że sanacji wnet braknie na opłacanie swych 1000% sanatorów setnej brygady.

Dlaczego dziś ludzie boją się mówić głośno?

Piękne wyszkolenie obywatelskie pobiera społeczeństwo, jeżeli się słyszy takie zwroty, jak: „choć wiem, że mam słuszność, wolę milczeć, bo na poczekaniu zrobią ze mnie komunistę, czy anarchistę i masz babo placek!"

Sanacjo szanowna! Kiedy pojmiesz swym „wszystkowiedzącym" rozumem, że są trzy opinje w Polsce. — Jedna, to twoja oficjalna, której wartość każdy obywatel zna jak swą pustą kieszeń, — druga także twoja ale już tylko „poufna", szeptana miedzy wami na ucho, która dziwnemi drogami wędruje „na dół" i także jest dobrze znana, — trzecia ta, która cię potępiła zupełnie, a na którą zamykasz oczy.

Jak dalece zgniłymi są metody wychowawcze sanacji, stwierdzają to słowa b. premjera Prystora, który wręcz, bez owijania w bawełnę, z okazji otwarcia kursu „działaczy sanacyjno-gospodarczych" naświetlił obecne stosunki w kraju.

Wręcz potępia system protekcyjny, który u nas osiągnął rekord łajdactwa i absurdu. — Szkoda, że to dopiero teraz stwierdzono. — Lecz gdyby się o tem pisało lub mówiło poprzednio głośniej, następstwa tego szczerego powiedzenia byłyby bardzo smutne.

Szkoda, że dopiero dziś się stwierdza idjotyczne pomysły neofitów sanacyjnych, stawiających gdzie się da pomniki Marszałkowi Piłsudskiemu, lub wmurowujących tablice pamiątkowe ku jego czci, jedynie tylko dlatego, by okazać, jakimi są piłsudczykami. — Nikt nie będzie zaprzeczał zasług Marszałka dla Polski, ale każdy jest przekonanym, że te „odznaczenia" jakie spływają na jego osobę z rąk hurrasanatorów razem z inicjatorami ma on głęboko w . . . . . ! Wy sanatory! . . . Wy . . .

A teraz jeszcze inna dziedzina życia naszego. — Praca narodowa. — Radykalny Ruch Uzdrowienia pracuje blisko od roku, a wytężone wysiłki naszych członków dają wspaniałe rezultaty, a to w wyrywaniu zbałamuconych obywateli z rąk komunistów, niemieckich ferajnów, wreszcie budzą w polakach opamiętanie, by rozpoczęli walkę z zalewem żydowskim, który zagarnia nam wszystkie gałęzie pracy i spycha w naszym własnym kraju do roli nowoczesnego niewolnika żydowskiego kapitału. — I cóż się dzieje? — Szanowna sanacja ślepa na pracę całego szeregu wrogich państwu organizacji niemieckich i licho wie jakich, chwyta się każdej broni, by nam rzucać kłody pod nogi! — Sanacja z patentem na patrjotyzm! . . . Sanacja rycząca we wszystkie trąby, że buduje i zbudowała Polskę mocarstwem!... (Szkoda, że w tem mocarstwie chłopi przymierają z głodu, robotnicy również, urzędnicy rychło zostaną groźną konkurencją dla zawodowych żebraków, a żydzi i garstka „prawomyślnych" opływa w dostatki!).

Szanowna sanacjo! Radykalny Ruch Uzdrowienia pracuje narodowo i pracy swej nie zaprzestanie, mimo, że wy ekspolacy nam przeszkadzacie, — uważamy, że byłby czas, byście zamiast przeszkadzać nam, pokazali, jak wy taką samą pracę przeprowadzić umiecie! — Najwyższy czas! Sukces pozyskania do szeregów strzeleckich wzamian za ochłap pracy, jest do bani olejowej! W duszach obywateli musi kipieć umiłowanie Polski i wszystkiego co polskie! Ale szczerze i z pełnem przekonaniem! — W istotnej pracy dla Polski nikogo, nawet największego przeciwnika politycznego R. R. U. zwalczać nie będzie, jedynie tylko wytęży swe siły, by przodować swą pracę jak to rzecz się ma dzisiaj.

Wypada mi zapytać teraz, czy sanacja jest sanae mentis? . . .

esceha.

Zapytanie

Onegdaj w Bluszczowie pow. Rybnik „heroje" niemieccy splugawili pomnik powstańca śląskiego, smarując smołą orła polskiego a na tablicy pamiątkowej malując . . . swastykę!!!

Pytamy naszych „mogących":

Z niemcami mamy pakt nieagresji, na wiwat niemieckich wycieczek trąbimy „Deutschland ueber alles", ale do pioruna te wszystkie urzedowe grzeczności nie wykluczają faktu, że między naszą mniejszością mamy stuprocentowych wrogów, którzy swą prowokacją oddawna domagają się, by ich uspokoić, by zrozumieli, że są przybłędami!

Kiedyż ci „mogący" rzucający kłody pod nogi nam, organizacji narodowo czysto polskiej, zajmą się tem, by polacy we własnym kraju nie byli przez germańskie szumowiny prowokowani i obrażani w świętych uczuciach patrjotycznych?!!!

Cierpliwość, nawet polska ma swoją granicę!!!

Dzielnicowość

Półtora wieku żywy organizm narodu rozdarty na trzy części krwawił się pod jarzmem 3-ch zaborców: Austrji, Niemiec i Rosji. — Trzy pokolenia wyrosły i wychowały się w niewoli wrogich i obcych nam potęg. Trzy rozmaite systemy wychowania, trzy różne światopoglądy starano się wszczepić młodym pokoleniom narodu polskiego. Usiłowania zaborców, by spaczyć ducha narodowego, osłabić patrjotyzm, a nawet, jak to miało miejsce pod zaborem pruskim, wytępić i zniszczyć polskość zgodnie z powiedzeniem niemieckiego męża stanu: „Ausrotten" — spełzły na niczem. — Naród polski obaliwszy w roku 1918 granice zaborców zjednoczył się po półtorawiekowej niewoli we własnem państwie narodowem.

Przestały istnieć granice, a jednak szkodliwe wpływy polityki państw zaborczych pozostały w mentalności polaków pozostających i wychowanych pod obcem panowaniem. Granice te zacierają się z roku na rok, atoli po upływie 16-tu lat od zmartwychwstania Polski pozostały jeszcze ślady. — Różnice dzielnicowe są naszczęście już tylko zewnętrzne. — Polak z Małopolski czuje się przedewszystkiem polakiem, a potem dopiero małopolaninem. — Polak śląski czuje się przedewszystkiem polakiem, a potem dopiero ślązakiem. Jest to objaw bardzo dodatni. Należy tylko życzyć, by to spajanie się dzielnic odbywało się w jeszcze szybszem tempie, by granice dzielnic, które przypominają każdemu polakowi lata niewoli, zginęły ostatecznie i by żaden polak nie posłyszał nigdy zarzutu z tego powodu, iż urodził się na Śląsku, czy w Małopolsce, Kongresówce, czy też w Poznańskim. — By żaden polak nie posłyszał od swego brata polaka urągliwego przezwiska: „gorol", „pieron", „galileusz", „kacap" i szereg innych przezwisk, przypominających nam niewolę całego narodu, obrażających polskość i polaków.

Polacy śląscy są pod tym względem w wyjątkowo trudnem położeniu. Stara piastowska dzielnica pozostawała najdłużej w niewoli niemieckiej. Synowie tej ziemi w krwawych powstaniach, a następnie w plebiscycie zamanifestowali swą niezłomną wolę należenia do polskiej ojczyzny.

Po przyłączeniu Górn. Śląska do Polski dzięki specjalnym warunkom tutaj istniejącym, ze względu na wysokie uprzemysłowienie tej połaci kraju, znaczna ilość polaków z innych dzielnic kraju, może nawet zbyt wielka, przybyła na Śląsk w poszukiwaniu za pracą i chlebem. — Wskutek tego zwiększyło się bezrobocie, co wywołało znowu pewien odruch ksenofobji (niechęci do obcych)ze strony rdzennych mieszkańców Śląska. — Objaw ten nie mógł oczywiście wpłynąć dodatnio na wzajemne zbliżenie się polaków miejscowych z polakami z innych dzielnic. Dlatego też na Śląsku częściej, niż w innych województwach Polski, zauważyć można wzajemną niechęć synów wspólnej ojczyzny Polski.

Należy stwierdzić bezstronnie, że nie mieszkańcy Śląska ponoszą tutaj winę. — Robotnik polski na Śląsku, wychowany w kulturze zachodu, jednakże i w latach zaboru potrafił zachować swoją polskość, nie dał się wynarodowić i czuje się dzisiaj również dobrym polakiem, jak polak z Warszawy, Krakowa lub Poznania.

Przykro mu jest, gdy słyszy najniesłuszniejszy pod słońcem zarzut, że jest niemcem lub pól-niemcem. — Przykro mu jest, gdy słyszy drwiny ze swego języka polskiego języka, który przecież już przed wiekami był prawdziwie polskim. — Cóż winien robotnik polski ze Śląska, że czerpiąc ze skarbca kultury zachodniej, stoi na wyższym stopniu kulturalnym od robotnika polskiego np. na kresach wschodnich. — **Przeciwnie, każdy szczerze myślący polak, bez względu do jakiego stanu należy, pragnąć powinien, by kultura polskich prowincji zachodnich promieniowała na wschód i ogarnęła szerokie warstwy polskiego ludu.** — Nastąpi to wówczas, gdy wszyscy polacy zrozumieją, że dzielenie narodu na poszczególne dzielnice i wyróżnianie swojej dzielnicy, a poniżanie drugiej jest poważną przeszkodą do zajęcia przez Polskę mocarstwowego stanowiska w rodzinie narodów.

Dotychczas — niestety — nie wszyscy polacy zdają sobie z tego sprawę. —

Polak z Kongresówki.

Zabójcy zdrowia fizycznego - mordercy dusz

Powyższe słowa pozwoliłem sobie powtórzyć za autorem artykułu, umieszczonego w Nr. 5, stronica 131 „Rycerza Niepokalanej" b. r., gdyż jest koniecznem, by je usłyszała cała Polska.

Oby pewne czynniki dobrze się zastanowiły nad swoją pracą zbrodniczą, by zaprzestały deprawować ducha polskiego i szerzyć zasady bezbożnictwa.

Czy wolność zdobyliśmy tylko nat o, aby dzisiaj pozwolić bryzgać jadem niemoralnym i obłędem bezbożnym, stać się narodem bez przyszłości czystej i nieskalanej, by doprowadzić do ruiny polskie plemię i zniszczyć to, cośmy zdobyli na polu cywilizacji i kultury przez tysiąc lat chrześcijaństwa?

Źle jest, jeżeli po 16 latach Niepodległości naszej, zamiast pracy nad udoskonaleniem się, zamiast walki z kryzysem i bezrobociem, zamiast łagodzenia nędzy i biedy, podaje się nam strawę niemoralną, zatrutą jadem zgnilizny i zdrady Ojczyzny, dąży się do rozbicia jedności narodu i pozwala się nierozumnym czynnikom, a może jeszcze lepiej powiedzieć, płatnym agentom jaczejek komunistyczno-bezbożniczych i innych firm zagranicznych, czynić z naszej Ojczyzny stajnię, a z naszej młodzieży stado niechlujnego . . .

Źle jest, że zabójcy zdrowia fizycznego, mordercy dusz izbrodniarze zatruwają dusze młodzieży naszej, tej młodzieży, która jest istotną naszą przyszłością i przyszłością Ojczyzny.

Na naszych, w mnogich walkach o wolność Ojczyzny krwią bohaterów zroszonych sztandarach widnieje święte dla nas hasło: — Bóg, Honor i Ojczyza.

Już raz stoczyła się walka w obronie tego hasła, krótka, krwawa, ale zwycięska.

Obecnie znowu po raz drugi chwytacie się niecnych środków, lecz wara wam, bo i dzisiaj stanie w obronie całe społeczeństwo nasze, prawdziwi potomkowie czystych i rycerskich przodków naszych.

Rodacy, jeżeli nie chcecie, aby wam pluto w twarze, że daliście się bez sprzeciwu przeobrazić w stado zboczeńców, jeżeli nie chcecie, aby w przyszłej zawierusze wojennej Ojczyzny nie zdradzili jadem niemoralnym i bezbożnym zatruci żołnierze, — jeżeli ale chcecie, słynąć, jak nasi przedkowie z czystych i rycerskich obyczaji oraz szlachetności, to natychmiast przyłączcie się do walki z szerzącą się zarazą brudu i zgnilizny moralnej.

Zapytacie może, gdzie się przyłączyć?

Oto Radykalny Ruch Uzdrowienia, karne szeregi Błękitnych Koszul pod wodze Józefa Kowala-Lipińskiego oprócz innych haseł uzdrowienia wypisał na swoim sztandarze hasło do walki z bezbożnictwem, pornografją, niemoralnością i wszelkiem zakusom, dążące do zdeprawowania duszy naszego narodu.

R. R. U. podjął tę walkę i nie spocznie, dopóki wymienieni zbrodniarze nie otrzymają należytej zapłaty za wszystko zło, które już zdołali rozszerzyć wśród naszego społeczeństwa, a szczególnie wśród naszej młodzieży.

Rodacy, zasilajcie szeregi walczących już hufców Błękitnych o lepsze Jutro Polski, o czystość plemiedu i warcholstwa, bezbożności i nieobyczajności, ponia polskiego, o oczyszczenie narzej Ojczyzny z brumóżcie rozpędzać chmury, trujących wyziewów rozwiązłości.

Rodacy, do pracy! Do czynu! Niech cała Polska przeobrazi się w obóz Błękitnych, wówczas nie będzie miejsca dla zabójcy zdrowia fizycznego, mordercy dusz i zbrodniarzy . . .

Bajbuza śląski.

ZAWODOWY RUCH UZDROWIENIA

Wbrew złej woli przeciwników!

Data 6 maja b. r. jest punktem zwrotnym w dziejach rozwoju naszego Ruchu. — O godz. 10ej w Katowicach w sali „Tivoli" odbyło się Nadzwyczajny Walny Zjazd delegatów Centralnego Związku Zawodowego Polskiego.

Przebieg obrad Zjazdu był budującym obrazem rzetelnego wysiłku zdrowego odłamu społeczeństwa, dążącego wytrwale do poprawy zabagnionych stosunków w świecie pracy.

Obrady zagaił tymcz. prezes C. Z. Z. P. obywatel J. Kowal-Lipiński, poczem oddał przewodniczenie wybranemu jednogłośnie prezydjum z ob. Witkiem jako przewodniczącym. — Dzięki sprężystemu przewodniczeniu obszerny porządek dzienny został w ciągu niespełna 4 godzin całkowicie wyczerpany. Po wyborze komisyj matki i mandatowej, nastąpiło sprawozdanie ob. prezesa, z którego wynikało, że przed 10 tygodniami obejmował ze swem stanowiskiem raptem 12 filji, przyczem niektóre liczyły 4 lub 5 członków, a dzięki swej wytężonej pracy i współdziałaniu oddziałów RRU., organizacja wzrosła do 36 filji. Wspomniane drobne filje liczą po 60—100 członków. Szereg innych jest w stadjum organizacyjnem. Owoce 10 tygodniowej pracy okazały się imponujące, nic dziwnego, że sprawozdanie zostało nagrodzone serdecznem brawem. — Dalsze sprawozdania składali sekretarz Mańka, skarbnik Smykała oraz członek byłej Kom. Rew. — Ze sprawozdań tych za ub. rok działania starego zarządu wynikało, że C. Z. Z. P. chylił się do upadku, od czasu objęcia kierownictwa przez ob. Kowala-Lipińskiego przestał się staczać po równi pochyłej i szybko począł się dźwigać. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum wygłosił ob, prezes wspaniały referat p. t. „Zadania i taktyka C. Z. Z. P.". Trudno ze względu na szczupłe ramy nin. artykułu oddać w pełni słowa tam mówione, nastrój obecnych, nie mniej nie moge się oprzeć chęci, by nie przytoczyć paru zwrotów z tej mowy. Po naszkicowaniu historji C. Z. Z. P., który ma przepiękną przyszłość pracy na polskiej niwie, już pod zaborem, mówca przystąpił bezpośrednio do zadań C. Z. P. oraz przyczyn, jakie zmuszają go działać. „Jakie są rezultaty pracy związków zawodowych? Bezrobocie, turnusy, świętówki, zmniejszanie zarobków, zamykanie warsztatów pracy, — ojcowie chowają dzieci, choć nie mają skry nadzieji, że dzieci te otrzymają kiedyś pracę.

Gdy zwróciłem się do Warszawy o zezwolenie na założenie związku zawodowego, niektórzy „działacze" zlękli się i poruszyli wszystkie sprężyny, by niedopuścić, by ten, co założył R. R. U. mógł pracować w myśl swej ideji. — Jaką bronią ze mną walczą, taką metodą **dziś się bronię.** Zbliżyłem się do Konfederacji, a po przekonaniu się, że nie jest ona związkiem zaw., lecz żerowiskiem szakali, zlikwidowałem ją, a członkom swym poleciłem zespolić się z C. Z. Z. P. I tu nie była łatwa sprawa. P. poseł Biniszkiewicz i rozłamowiec socjalistyczny Kawalec próbowali mnie obalić, lecz bez skutku. Biniszkiewicz rzucił nawet taką myśl, by członków wcielić do Z. Z. Z. Dziś Z. Z. Z. ma poparcie, — może liczyć na subwencje, lecz cóż z tego pracownikom, tyle lat istnienia Z. Z. Z., a nędza panoszy się coraz bardziej. Wszedłem do zarządu C. Z. Z. P. wbrew wściekłym atakom przedstawicieli zgniłych partyj i wbrew staraniom niedorajdów. W 10 tyg. pracy, tem cięższej, że w zarządze 19 członków było starych, a 3 zakooptowanych, jednak czysta idea, uczciwa praca, rozumna taktyka owoce dała." —

Mowę przepiękną i silną obecni przerywali kilkakrotnie burzliwemi brawami i okrzykami na cześć mówcy. Nastąpił krótki organizacyjny referat Mańki, poczem po paru minutach przerwy w dyskusji nad referatami przemawiali obywatele Grolik, Szczurek, Brzóska, Knapik, Kałuża, Płaczek oraz Witek. Mowy były jędrne, krótkie, przyjmowane aplauzem. Po sprawozdaniu komisji mandatowej, z którego wynikało, że delegaci reprezentują 36 filji oraz sprawozdaniu komisji matki, która zaproponowała nowy zarząd w składzie:

Prezes Józef Kowal-Lipiński, zastępca Ksiądz Konrad, sekretarz Kubiczek Paweł, zast. Witke Franc., skarbnik Smykała Jerzy, Kom. Rew.: Habrajski W., Galus J., Matuszek, zastępcy: Piątek Fr., Kałuża A., Rada Nadzorcza: Salamon Jan, Fajkis J., Podlejski F., Janota Fr., Gałąska A., zastępcy Kałuża L., Szczurek J.

Zaproponowany skład Zjazd jednogłośnie hucznemi brawami przyjął i zatwierdził.

Po krótkim podziękowaniu ob. Prezesa, zaprojektowane przez niego uzupełnienie statutu C. Z. Z. P. bez dyskusji przyjęto, jak również żądania Zjazdu (rezolucja). — Ponadto przyjęto i zatwierdzono rezolucję, odczytaną przez ob. Mańkę.

Odśpiewaniem zwrotki hymnu narodowego obrady Zjazdu zakończono. Imponująca powaga nastroju, jednomyślność uchwał, okazane pełne zaufanie i serdeczna miłość obywatelowi Prezesowi były nietylko wzruszające, lecz podnosiły na duchu, stąd obecni rozeszli się z twarzami pogodnemi, na których malowała się wiara w lepszą przyszłość i wola zwycięstwa.

Gość.

Uwaga! Mężowie zaufania! Członkowie!

(Wyciąć i zachować).

Radykalny Ruch Uzdrowienia jest naszem stronnictwem polityczno - społecznem, Generalny Sekretarjat Katowice, Marjacka 7, telefon nr. 348-60.

Organ: Tygodnik Front Polski Zbudzonej.

Centralny Związek Zawodowy Polski jest naszym związkiem zawodowo-gospodarczym. Generalny Sekretarjat Katowice, Marjacka 7, Telefon nr. 344.31.

Organ: miesięcznik „Front Świata Pracy".

Zakładajcie w każdej miejscowości oddziały lub placówki R. R. U. Osoby sądownie karane za czyny hańbiące lub skompromitowane **nie mogą** być członkami zarządów. Każdy zarząd podlega zatwierdzeniu Gen. Sekr.

Przy każdej fabryce i kopalni otwierajcie filje C. Z. Z. P. Osoby skompromitowane i związkowe wyrzutki **nie mogą** wchodzić w skład zarządów filji.

Bez pisemnego zezwolenia Gen. Sekr. nie wolno urządzać żadnych zjazdów, pochodów, wieców, demonstracji, występów i czynnych ataków na przeciwników. O ile któryś z członków zbiera po sklepach składki na R. R. U. lub sprzeniewierzy grosz publiczny z R. R. U. względnie z C. Z. Z. P., to **sprawę należy bezwzględnie skierować do Policji P. i Prokuratury,** jako złodzieja grosza publicznego i zaraz należy go podać do Gen. Sekr. celem wykluczenia z szeregów R. R. U. względnie C. Z. Z. P. **Dla oszustów, złodzieji grosza publicznego, defraudantów w R. R. U. miejsca być nie może. Tylko ludzie o czystych rękach i sumieniach mogą Polskę przez R. R. U. uzdrowić.**

Józef Kowal-Lipiński.

Rykoszetem!...

Z sanacyjnego karmnika

Przestały nas dziwić napaści wszelkiego rodzaju gazetek o rozmaitych odcieniach politycznych. Rośniemy w siłę i swą rzetelną, uczciwą i szczerze polską pracą zyskujemy coraz większe zaufanie społeczeństwa.

Nie kupujemy ludzi, jak to czyni n. p. sanacja. Jednak uczciwi obywatele opuszczają fałszywych sanacyjnych proroków i nic nie pomagają liczne karmniki, które mają być przynętą.

Tutaj też boli „Polskę Zachodnią", która nas onegdaj zaczepiła w sposób podławy. Coś ala pomylone powiedzonko „Tempa Dnia", które raczyło „roztropnie" zauważyć, że.... członkowie RRU. żądali poparcia materjalnego od . . . żydów! W pewnym wypadku słowo „tempo" zmieniłbym na „tępo", a w pewnym wypadku korespondentowi półgłówkowi, obok gaży przyznałbym główkę czosnku jako wynagrodzenie.

Informatorowi „Tempa dnia" wobec widocznego przepracowania poleca się świeże powietrze w . . . Rybniku lub wycieczkę do Palestyny.

Wielce nam łaskawemu autorowi „migawek" w „Polsce Zachod." uprzejmie donosimy, że marne ataki, pełne niedomówień są istotnie gorszego gatunku miganiem, czyli zawracaniem głowy i nieudolne oszczerstwa konającej „Polski Zach." ani dogorywającej sanacji nie zbawią. — Wyimaginowane „pierwsze jaskółki skandalu w RRU" przypominają raczej rybki, mianowicie „niepierwsze kiełbie we łbie" sanacyjnym. Pobożne życzenie końca działalności RRU. nie spełni się szanowny panie z czwartej brygady. I wierzcie mi obywatelu, jeśli kusicie się, właźić na „podwórko" dyktatora" z Lipin najpierw wymieććie swoją sanacyjną stajnię Augjasza, do której przychodzą jako informatorzy wypędki z RRU.

Dostaniecie łaskawco konia z rzędem, jeśli się doczekacie w RRU skandalu ala Chamiec lub wogóle ala sanacja.

Młodzieniec, który inspirował Wasz atak, jest nam dobrze znany, — winszujemy współpracownika szanownej redakcji!

Smutnie świadczy o poziomie etyki „Polski Zach.", jeżeli w walce z polskim stronnictwem nie cofa się przed rzucaniem mętnych zarzutów **na ludzi o czystych rękach i czystych sumieniach.** Ponieważ czyni to organ sanacyjny, stwierdzamy, że cel wychowawczy, jaki winna mieć prasa, jest podeptany i społeczeństwo demoralizuje się wszczepianiem etyki Hotentockiej!

Autora „migawki" zapewniamy, ze sanacja szybko skona i społeczeństwo odetchnie z ulgą, gdy pozbędzie się „patentowanych" patrjotów, „nieomylnych" wodzów życia gospodarczego, — „niezastąpionych" polityków.

Polska już tyle przetrzymała, — i Polska umie urządzać pogrzeby!

Czy małpy?

Onegdaj „Kurjer Warszawski" na łamach swych umieścił krótki wyciąg wynurzeń pewnego żyda, który mniej więcej w ten sposób konkluduje:

„Jeżeli postawa nasza wobec niemców nie stanie się zdecydowaną, jeżeli zapowiedzianej walki gospodarczej nie przeprowadzimy konsekwentnie, będą nas uważać za niższą kategorję ludzi, za półmałpy".

Autorowi tych wynurzeń, do których jeszcze powrócimy, powiadamy że ma rację.

Omyłka leży w tem, że my naprzykład nie dopiero będziemy uważać lecz już uważamy za pospolite szkodliwe bydło wielu żydów o których się dzień po dniu czyta w dziennikach jak szmuglują z Niemiec i do Niemiec, jak okradają Skarb Państwa, a nadewszystko, choć tu znajdują świetne zarobki, jako że ich popiera wielu głupców, szerzą zgniliznę komunistyczną.

Tych parchów nie uważamy za małpy, bo to przyzwoite naogół stworzenia — uważamy ich za nierogaciznę podlejszego palestyńskiego gatunku.

R. R. U. walczy o:

1. **Tępienie bandytów w przemyśle,** niszczących majątek narodowy jak kopalnie i huty, o uspołecznienie kopalń, hut i ciężkiego przemysłu. Zmniejszenie królewskich poborów dyrektorów przemysłu.
2. **Likwidację bezrobocia,** oraz tymczasowe skuteczne zapobieganie ich skrajnej nędzy, **zapewnienie wszystkim bezrobotnym pracy i chleba,** natenczas i komunizm zniknie.
3. **Zwolnienie z pracy wrogów Polski oraz mężatek,** których mężowie zapewniają już byt rodzinie, **skasowanie kilkakrotnych poborów.**
4. **Redukcję wygórowanych pensyj dyrektorskich** i wyższych urzędników, a **zaprzestanie redukcyj głodowych gaż niższych urzędników i robotników.**
5. **Ulgi w ciężarach państwowych kupiectwa i rzemiosła,** ochronę ich egzystencji. Zmniejszenie wygórowanych podatków **Obniżenia oprocentowania** wszelkich zaległych długów samorządowych i prywatnych na 2% rocznie.
6. **Konfiskatę dóbr łotrom, którzy je zdobywali na rzekomej służbie dla Państwa** i rozparcelowanie takowych wśród bezrobotnych zasłużonych Polaków. Karę śmierci dla złodziei grosza publicznego!
7. **Celową opiekę i ulgi podatkowe dla całego rolnictwa,** znajdującego się w rozpaczliwem położeniu. Dobrobyt rolnictwa jest dobrobytem Polski.
8. **Poskromnienie niemoralności, liberalizmu i bezbożnictwa,** zatruwającego duszę narodu i podkopującego rodziny. **Zwalczanie wad narodowych, polskich, słowiańskich.**
9. **Zmuszenie żydów do pełnej i istotnej lojalności** wobec Polski oraz pewne odżydzenie Polski, **zwolnienie wszystkich żydów z urzędów państwowych i samorządowych.**
10. **Tępienie szkodliwego i prowokatorskiego ruchu hitlerowskiej niemczyzny i terorystów hajdamackich.**
11. **Udoskonaloną konstytucję, wytępienie złośliwej i nierzeczowej antyrządowej opozycji** w myśl najwyższego prawa R. R. U., jakiem jest „Dobro Ojczyzny". Zlikwidowanie szkodliwego międzynarodowego socjalizmu, komunizmu i kapitalizmu.
12. **Rozumną i skuteczną walkę z zażydzeniem** w wszelkich zawodach, by nasi obywatele nie musieli szukać chleba zagranicą lub ginąć w bezrobociu z głodu.
13. **Reformę zbyt kosztowych aparatów administracyjnych** o opiekę nad **inwalidami, starcami, sierotami i emerytami.** O opiekę nad **uchodźcami i bojownikami o niepodległość Polski.**
14. Zorganizowanie przez uzdrowioną Polskę **silnego bloku państw słowiańskich z Rumunją, Łotwą, Estonją i Litwą** celem utrwalenia pokoju świata oraz zlikwidowanie kryzysu gospodarczego w tych zblokowanych państwach.
15. **Zagwanrantowanie religijnego wychowania młodzieży,** wolności i swobody wszystkich wyznań oraz przekonań religijnych, szczególnie w Rosji słowiańsko bratniej, **uniemożliwienie niemieckiej i każdej agitacji antypaństwowej pod płaszczykiem religijnym.**
16. **Walka szczególnie z żydowską lichwą, spekulacją i nadużyciami w handlu. Opodatkowanie żydów — właścicieli budynków** specjalnym podatkiem na rzecz budowy domów dla bezdomnych.
17. **Opieka nad osadnikami polskimi** i przeprowadzenie **dobrze** zorganizowanego rolniczego osadnictwa dla przeludnionej wsi polskiej. Emigrację żydów i wrogów państwa ułatwić do Palestyny i zagranicę.
18. **Zapewnienie młodzieży szkolnej i akademickiej po skończeniu nauki, stałej i pewnej egzystencji, by młodzież polska nie żyła bez jutra. Zapewnienie wszystkim obywatelom narodowości polskiej pracy i chleba w Polsce uzdrowionej.**
19. **Obronę niepodległości państwowej, nienaruszalność granic i wzmocnienie ducha bojowego armji polskiej, która musi** w przyszłej odpornej wojnie zwyciężyć.
20. **Utworzenie jednej, lecz silnej, karnej i zdyscyplinowanej patrjotycznej i państwowotwórczej** partji R. R. U. i zjednoczenia zawodowego ruchu świata pracy. —

Oto **krótki zarys zadań R. R. U.** — W całokształcie walczymy o Polskę mocarstwową i rozkwit dobrobytu naszych obywateli!

Przysięgę złożoną przy grobach Jagiellonów na Wawelu — że nie spocznę, aż cały program R. R. U przeprowadzę, — wykonam, gdyż naród z całej duszy pragnie uzdrowienia, a każdy członek R. R. U. członkostwem swem przysięgę tę podejmuje i współpracuje zemną.

Józef Kowal-Lipiński.

KORESPONDENCJE

Święto 3-go Maja w Rybniku.

Przy bardzo pięknej pogodzie, **po raz pierwszy, wzięły udział błękitne koszule w uroczystości narodowej w Rybniku.**

Punktualnie o godz. 8 rano wyciągnął się sznur błękitnych koszul przed swym lokalem zebrań i **padła komenda byłego baonowego powstań śląskich obwatela Piechaczyka,** formująca karne szeregi. Na czele silnej kompanji ruszyli w kierunku punktu zbornego komendant Piechaczek, prezes pow., ob. Nogły, Slania, Komarek i Kroll. Przybyła kompanja zrobiła na obywatelach powstańcach jak i na innych Związkach, biorących udział w uroczystości, bardzo dodatnie wrażenie. Przechodnie różnie tłumaczyli nasze koszule błękitne. **Zebrało się dość sporo gapiów i jeden z nich wyrywa się jak Filip z konopi — to „błyskawica".** Na to dzielny obywatel odpowiada: **„Tyś głupi pieronie, to R. R. U. W błyskawica wczoraj pieron piznął i 96% całkiem się rozciepała"!** Oświadczenie to wywołało wesoły śmiech wśród publiczności.

O godz. 9 odmaszerowano na uroczyste nabożeństwo, poczem w ogólnym pochodzie w kierunku Rynku, **gdzie odbyło się okolicznościowe przemówienie. Następnie defilada. Błękitni w defiladzie udziału nie brali,** i to ze względów zrozumiałych. Po odłączeniu się od ogólnego pochodu w zwartej kolumnie kroczyli do sali zebrań p. Simona.

Uroczystą akademję R. R. U. otwarł prezes, obyw. Nogły i po odśpiewaniu jednej zwrotki „Jeszcze Polska nie zginęła" udzielił głosu obyw. Krollowi.

Obyw. Kroll rozpoczął swój okolicznościowy wykład od najdawniejszych czasów historji Polski, wskazując w takowem na ciągłe na-·-·- naszych sąsiadów na ziemie nasze„ następnie przepięknie omówił dzieło konstytucji 3-go Maja.

143 lata wstecz, naród Polski trawiony niezgodą braterską, jęczący pod brutalną pięścią najeźdźców, uśpiony złotą wolnością szlachecką, nagle się budzi **głosem Kołłątaja, Małachowskiego** i innych gorących patrjotów, głosząc hasła zgody, jedności i braterstwa, wreszcie bez krwi rozlewu zdobywa się na czyn podówczas heroiczny, niosąc Ojczyźnie w darze i wszystkim stanom upragnioną reformację w Konstytucji 3-go Maja. Dzieło konstytucji jest najwspanialszem dziełem naszej historji, mimo wszystkiego jednak **nie mogła ona powstrzymać strasznego upadku Ojczyzny.**

Tak, jak ongiś Konstytucja 3-go Maja obudziła cały naród z letargu, tak w obecnych czasach przypada w udziale nam błękitnym koszulom, by budzić naród cały z chwilowej obojętności, zazdrości i t. d. My z R. R. U. mamy być tym drogowskazem miłości, zgody i jedności, ramię przy ramieniu w zwartych szeregach przezwyciężymy jedną przeszkodę po drugiej dla dobra całej Rzeczypospolitej, dla dobra całego społeczeństwa. Wspólnym wysiłkiem nieśmy jedną cegiełkę za drugą, niech obojętność i napaści przeciwników nie zrażają nas do budowy gmachu mocarstwowego — będziemy głosem Skargi, Sienkiewicza, T. Rejtana i innych świetlanych postaci naszych wielkich patrjotów.

Pod koniec akademji przemówił jeszcze obywatel Michalak, wskazując na konieczność organizowania się w świętej jedności, zgodzie i miłości, poczem obywatel Nogły zamknął akademję hasłem „Cześć Ojczyźnie", wznosząc okrzyk na pomyślny rozwój R. R. U. **oraz na cześć jego twórcy i wodza J. Kowala-Lipińskiego, który zebrani z entuzjazmem podjęli.** Po odśpiewaniu Roty Błękitni rozeszli się do swych domowych ognisk, pokrzepieni na duchu z wiarą w lepsze Jutro.

Kr.

3 Maj w Lipinach Śl.

Ranek nastał pogodny i ciepły, jakby sama natura rozumiała doniosłość i powagę radosnego dnia.

Na godz. 9-tą miejscowy zarząd wyznaczył zbiórkę oddziału R. R. U. koło pomnika. Przeciwnicy liczyli się z tem, że przyjdzie tylko garstka, bowiem byli pewni swej metody walki z R. R. U. Niestety pomimo, iż w dniu 2 maja puścili listę w obieg celem podpisania jej dla uczestnictwa, by tym sposobem pokazać swą przewagę nad innemi organizacjami, że jest to tylko przejściowe „zwycięstwo", prędzej czy później w skutkach się okaże.

I niejednemu z „dygnitarzy" partyjnych z pewnością włosy na głowie postawały na widok 500 obywateli, zrzeszonych pod błękitnemi sztandarami, z czego na ogólną liczbę przeszło połowę było umundurowinych. Już od godziny 8-ej można było zaobserwować ruch na ulicy, wytworzony przez błękitnych, gdyż nieomal z każdego zaułka ulicy wychodziły grupki błękitnych, składające się z 10—20 członków. — Oddziały Orzegów, Godula, Chebzie i inne także brały masowo udział w święcie narodowem w swoich miejscowościach.

O godz. 9tej miejscowy komendant ob. Cwołek sformował całość, zdał raport wodzowi Józefowi Kowalowi-Lipińskiemu. Po odebraniu raportu Obywatel-Wódz przystąpił do przeglądu oddziału, witając go słowami „Cześć Błękitni", na co padło gromkie pozdrowienie: „Cześć Ci Wodzu! Następnie wymaszerowano na boisko Naprzodu, gdzie była wyznaczona zbiórka wszystkich organizacji. Podczas marszu oddziału R. R. U. twarze i serca wszystkich były zwrócone w stronę błękitnych.

Po ustaleniu porządku dziennego, w którym oddział R. R. U. szedł na własne życzenie na samym końcu, wyruszono na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Przemarsz ulicami Lipin w karnym szyku budził podziw publiczności. Na nabożeństwie uroczyste a podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Sowa.

Po nabożeństwie organizacje wymaszerowały pod pomnik Zw. Powst. Śl. Defiladę szeregów błękitnych odebrał ob. Józef Kowal-Lipiński w asyście obywateli Smykały jako skarbnika głównego zarządu oraz Stanczyka jako sekretarza głównego zarządu.

Zastanawiającym jest, dlaczego Komitet Obchodowy święta narodowego nieomal w ostatniej chwili wykreślił przewidzianą defiladę? Czy obawiali się, żeby im R. R. U. nie sprawił wobec tak licznie zgromadzonego społeczeństwa niespodzianki?

Przy pomniku nastąpiło złożenie wieńca i podziękowanie nacz. gm, za tak liczny udział, poczem pochód rozwiązano.

R. R. U. natomiast pozostał, a to celem wręczenia ob. Józefowi Kowalowi-Lipińskiemu oznaki, wykutej z węgla przez górników- a przedstawiającej godło Błękitnego Obozu R. R. U. —Odznakę wręczył obyw. Kiszka Fr., otrzymując serdeczne pędziękowanie Wodza. — Następnie obywatel Wódz zachęcił do dalszej wytrwałej i nieustępliwej walki o przeprowadzenie naszego sprawiedliwego i naprawdę istotnego programu, szczególniej wobec poważnej liczby przeciwników, posiadających kolosalne oparcie finansowe, których metody najczęściej są podłe i niskie.

Pochód rozwiązano hasłem Cześć Ojczyźnie, oraz okrzykiem „Wódz Radykalnego Ruchu Uzdrowienia ob. Józef Kowal-Lipiński niech żyje!, który to okrzyk zebrani serdecznie podjęli.

Zetes.

Nie sprostowanie, lecz prawda!

Pod adresem naszych „opiekunów".

Skandalu żadnego w R. R. U. nie było, niema i napewno nigdy nie będzie, dopóki wodzem R. R. U. jest Józef Kowal-Lipiński. Współpracownicy, tak zwani jego podwładni, o ile są uczciwymi, pewnymi i ideowcami, to się najlepiej orjentują i wiedzą, jakie jest rzeczywiste położenie finansowe RRU. Przeciwnicy i osoby dla organizacji niepewne oraz będące pod obserwacją, **nie mają i nie mogą mieć wglądu do ksiąg kasowych, administracyjnych i organizacyjnych. W sprawach finansowych** to Główny Komitet Wykonawczy R. R. U., Komisja rewizyjna R. R. U., kasjer R. R. U. i prezydjum R. R. U. mają prawo mówić, a nie nasi przeciwnicy.

Szkodliwe dla idei i społeczeństwa typy Chamca, Świerzego i inni, którzy zostali przez naszego wodza przejrzani i od wpływu na organizację R. R. U. odsunięci i wyrzuceni, są naszymi przeciwnikami oraz starają się nam szkodzić.

Ostatnio 1. 5. 1934 r. został z R. R. U. wyrzucony po trzech miesięcznej obserwacji niejaki W. Świerzy (za różne brudne sprawki), dobrze znany w Michałkowicach i w St. Bieruniu, a jak donoszą, jest sprytnym oszustem, byłym kryminalistą z więzienia Katowickiego, rozbijaczem „Błyskawicy", skąd został także wyrzucony, naciągającym biednych ludzi, komunistą i konfidentem w jednej osobie, materjalistą, chorujący na generalnego sekretarza, chociaż nie posiada kwalifikacji moralnej ani za stróża nocnego, szczególniej po skandalu z p. B. — Dla takich typowych żonglerów politycznych wódz nasz niema ani grosza i w tem ma rację.

Kierownictwo R. R. U.

„Wojna" trumniarza z konkurentami!

Czyżby katowickie wydanie „Taty — Tasiemki"?

Jeżeli podjęliśmy walkę z zażydzeniem stosunków polskich i z parszywymi metodami handlowemi, jakie semici wprowadzili na nasze rynki zbytu, to jasnem będzie kompetentnym i wszystkim czytelnikom, dlaczego zastanowimy się w tym artykule nad panem Breslauerem trumniarzem, właścicielem firmy „Pietas Pietąt" przy ul. Marjackiej.

P. Breslauer urodził się w Bytomiu. Twierdzi, **że ojciec jego był organistą,** a matka z domu Eimann z tegoż tytułu była organiściną. Ludzie, którzy go znają, mówią, że mieszkał u organisty i spełniał szlachetny zresztą zawód powroźnika. — **Dziwny by to był organista, jeśli jego syn,** o którym piszemy obecnie, przyjechawszy do Król. Huty, **zameldował się jako żyd i figuruje do dziś w ewidencji ruchu ludności jako „jüd".** Chyba że w bóżnicy bytomskiej żydki przygrywają sobie na organach.

Gdy pan Breslauer żenił się w parę lat potem, dostarczył metryki, w której „jak byk" stało, że jest katolikiem dwojga imion Piotr i Paweł.

Nie chodzi nam o kwestje wyznaniowe, dla nas „jüd" Breslauer może spokojnie pozostać jeszcze prawosławnym Mykitą lub muzułmańskim Abdullą.

Ale skandaliczne metody zwalczania 100% polskich firm pogrzebowych, jak b. powstańca śl. oraz innych przez **wybijanie szyb, zrywanie afiszów, napadanie na uilcy, bądź plucie przed tymi ludźmi, obstawianie domu żałoby przez bojówkarzy,** by uniemożliwić złożenie oferty przez firmy konkurencyjne, są metodami azjatyckimi, przekraczającemi granice bezczelności.

Społeczeństwu polskiemu powyższe dajemy pod uwagę.

Odnośnie p. Breslauera, sądzimy, że ta krótka wzmianka utemperuje wybujałe pomysły trumniarskie, **że opamięta się, bo żyje w Polsce oraz że zrozumie, iż producent polski znajdzie opiekę przed wybrykami rozhukanego tolerancją „jüda".**

Niechże pan, p. Breslauer, pamięta, że jeśli nie zmieni pan sposobu konkurowania na uczciwszy, będziemy zmuszeni dla oczyszczenia atmosfery, społeczeństwu przedstawić wszystkie brudne pana sprawki, wtedy skład trumien pozostanie do dyspozycji i użytku tylko jego własnego, gdyż **nasze społeczeństwo, jeszcze zupełnie nie zostało przez żydowsko-komunistyczno-bezbożniczą mafję zgangrenowane.**

Z KRAJU

PUCK. Onegdaj zdarzyło się nieszczęście samolotowe. W czasie ćwiczeń hydroplan wraz z pilotem runął do morza. Pilot poniósł śmierć.

KATOWICE. Onegdaj książę Kraft Henckel v. Donnersmarck za zatrudnienie obcokrajowców skazany został na 5 tysięcy zł. grzywny.

— Ks. Pszczyński za to samo przestępstwo odsiaduje już karę 3 tyg. w więzieniu mikołowskim. Czy nie przydałoby się wprowadzić na te przestępstwa kary długoletnich ciężkich robót na Polesiu?

RÓWNE. Unieszkodliwiono tu niejakiego Srula Sinicera, który żerował na nędzy ludzkiej, stosując w czasie licytacji „sztuczki", narażające licytowanych na grube straty. — **Nie trzeba dodawać, że hjena w ludzkim ciele jest żyd.**

POZNAŃ. Onegdaj dokonano otwarcia 13-tych z rzędu Targów poznańskich.

ŁÓDŹ. Jeden z przedstawicieli najpożyteczniejszej w Polsce mniejszości Pinkus Lewkowicz, krawiec z zawodu, dorobił się majątku około pół miljona zł. na handlu . . . brylantami i t. p. drogiemi kamieniami. — Oczywiście miał zamiar — to wywieść zagranicę. Na pamiątkę postanowił „nabić w karafkę" kupiectwo polskie. Nabrał na kredyt towaru za sto tysięcy zł. i wyjechał do Londynu. Na szczęście noga mu się powinęła, gdyż konto w banku londyńskim zajęto mu i pejsaty Pinkus sto tysięcy zł. z bólem serca musiał oddać.

LWÓW. Skazanie cudotwórcy. Dawid Gems (handlarz futer) sprowadził . . . z Lipska (prawda, jak „Judea" walczy z Germanją?!) skórki baranie, towar w drodze zginął i Gems zażądał od skarbu państwa odszkodowanie przeszło 30 000 zł. za skórki . . . z oposów. Pieniądze udało mu się pobrać, lecz wkrótce wydało się oszustwo. Gems przez 1½ roku kontemplacji w kryminale będzie się uczył zamieniać króliki w słonie.

WARSZAWA. Niektórzy z t. zw. więźniów brzeskich otrzymali z więzienia urlopy parytygodniowe.

— Obiegają pogłoski o zmianach w składzie gabinetu.

— Min. spraw zagr. Beck wyjechał do Rumunji.

ŁOMŻA. Sąd tut. skazał b. dyrektora banku Berensona za defraudacje.

W WOJEWÓDZTWACH kieleckiem, lubelskiem, poznańskiem zanotowano bezprzykładnie wielką serję pożarów, które zniszczyły liczne zabudowania, czyniąc szkody idące w setki tysięcy zł., niejednokrotnie pochłaniając ofiary w ludziach. — W Małopolsce panuje susza. — Również przez Zagłębie Dąbrowskie przeszła fala pożarów.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. - Redaktor odpowiedzialny: Edward Chowański, Katowice, ul. 3-go Maja 5.

Druk: „Grafja" Katowice, Kościuszki 39. Tel. 302-19.